

dr hab. Maciej Wróblewski, prof. UMK  
Wydział Humanistyczny  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Ocena dorobku naukowego, dydaktycznego, działalności popularyzatorskiej oraz aktywności na polu współpracy międzynarodowej pani dr Ewy Moniki Pomirskiej

## 1. Ocena dorobku naukowo-dydaktycznego

Sylwetka naukowa pani dr Ewy M. Pomirskiej odznacza się spójnością, to znaczy obszar pól badawczych, które Habilitantka wybierała w ciągu blisko 30 lat pracy (od roku 1990 jest zatrudniona w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego), koncentruje się wokół literatury dla dzieci i młodzieży oraz zjawisk literackich, kulturowych, antropologicznych mieszczących się w ramach *gender studies*. Habilitantka w następujący sposób ujmuje swoje najważniejsze – jak dotychczas – osiągnięcie naukowe, będące cyklem publikacji, któremu nadała wspólny tytuł „Dzieciństwo, czyli tam i z powrotem. Reinterpretacje literackie i literaturoznawcze”: „Im dłużej pracuję nad interesującą mnie dziedziną, tym więcej korzystam z różnych inspiracji metodologicznych. Celem naukowym prezentowanego cyklu publikacji *Dzieciństwo, czyli tam i z powrotem. Reinterpretacje literackie i literaturoznawcze* jest badanie utworów dla młodego czytelnika jako sfery, w której oddana zostaje złożoność i wieloaspektowość rozumienia dzieciństwa. Interesowała mnie przede wszystkim rekonstrukcja kategorii wyobrazonego dzieciństwa i poddanie jej krytycznej refleksji. Społeczny i kulturowy obraz dzieciństwa wpisany jest w utwory adresowane do dzieci i młodzieży, za priitarne zagadnienie uznałam poszukiwanie takich przykładów literackich, w których dokonuje się reinterpretacja pojęć kluczowych dla konstruktów dziecka i dzieciństwa takich jak – między innymi natura dziecka, relacja władzy w stosunkach dorosły-dziecko, wzorzec dorastania, mit utraconej niewinności.” (s. 5) Uznaję zarazem, że prezentowany jako spójny pod względem metodologicznym i merytorycznym zbiór tekstów naukowych odzwierciedla nie tylko dotychczasowe poszukiwania naukowe Habilitantki, ale także jest próbą rozwiązania określonego problemu. Na tym polega istota pracy naukowo-badawczej.

Po uzyskaniu stopnia doktora w zakresie nauk humanistycznych Habilitantka opublikowała – poza zbiorem artykułów wskazanych jako podstawa procedury habilitacyjnej – 19 tekstów naukowych, 11 tekstów popularnonaukowych i omówień, brała udział w 19

konferencjach ogólnopolskich i zagranicznych. Ponadto współredagowała 3 tomy, w tym jedną antologię *Dwudziestolecie mniej znane: o kobietach piszących w latach 1918 – 1939. Z antologią* (Kraków 2015). Zapoznając się z całym dorobkiem naukowym Habilitantki, należy stwierdzić, że książka *Szkoła narzeczonych. O powieści dla dziewcząt w dwudziestoleciu międzywojennym* (Gdańsk 2006) prezentuje się jako wypowiedź dyskursywna najbardziej spójnie i naukowo najbardziej wartościowo. Podstawą książki jest dysertacja pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Gertrudy Skotnickiej „Powieść dla dziewcząt w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego” (1999). Niewątpliwie na naukowej mapie opracowań polskiej literatury dla dzieci i młodzieży wspomniana książka pani dr Ewy M. Pomirskiej jest ważna i istotna, w sposób klarowny Habilitantka analizuje w niej sposoby budowania za pomocą konwencji tzw. powieści pensjonarskiej (nie chodzi o sam gatunek, ale strategię opowiadania o dojrzewającej kobiecości) obrazów dziewcząt w okresie międzywojennym. Ten naukowy wątek, określiłbym jako postgenderowy, jest przez Habilitantkę najczęściej podejmowany, o czym świadczą tytuły artykułów, które nie weszły w skład „Tam i z powrotem”, np.: *Dziewczęta wciąż szukają drogi. Bohaterki współczesnych powieści dla dziewcząt, Mała dziewczynka we współczesnej baśni literackiej, Anielice i diablince w powieściach dla dziewcząt*. Poza głównym wątkiem aktywności naukowej znaleźć można w dorobku pani dr Ewy M. Pomirskiej teksty o twórczości baśniowej, regionalnej i współczesnej z adresatem dziecięcym czy młodzieżowym. Zdecydowanie najpewniej Habilitantka czuje się w postgenderowych peregrynacjach po mniej lub bardziej znanych przestrzeniach wyznaczanych konwencją literatury dla dzieci i młodzieży.

Warto zatem zadać kluczowe pytanie o to, jak w zarysowanym kontekście wypada przedłożony do oceny – jako główne osiągnięcie naukowe – cykl artykułów publikowanych w latach 2003 – 2017, przede wszystkim w tomach zbiorowych, a tylko 2 z nich ukazały się w czasopismach „Bibliotekarz Podlaski” oraz „Filoteknos”. Ustawodawca wskazał, że: „Do postępowania habilitacyjnego może zostać dopuszczona osoba, która posiada stopień doktora oraz osiągnięcia naukowe lub artystyczne, uzyskane po otrzymaniu stopnia doktora, **stanowiące znaczny wkład autora w rozwój określonej dyscypliny naukowej lub artystycznej** oraz wykazuje się istotną aktywnością naukową lub artystyczną.” W dalszej części ustawodawca doprecyzował formę osiągnięcia naukowego: „Dzieło opublikowane w całości lub w zasadniczej części, albo cykl publikacji powiązanych tematycznie”. W wypadku pani dr Ewy M. Pomirskiej mamy do czynienia z zestawem publikacji, któremu Habilitantka nadała tytuł „Dzieciństwo, czyli tam i z powrotem. Reinterpretacje literackie i literaturoznawcze”.

W autoreferacie Habilitantka wyjaśniła pojęcie reinterpretacji w następujący sposób: „Używam terminu reinterpretacja odnosząc go zarówno do przyjętej przeze mnie postawy badawczej, jak i do obecnej w omawianych tekstach dekonstrukcji arbitralnie przyjmowanych wyobrażeń dzieciństwa oraz modelowanej przez kulturę figury dziecka.” (s. 5) W związku z tym rodzi się wątpliwość, czy reinterpretowanie może być cechą „postawy badawczej”, a jeśli tak, to co jest jej immanentną właściwością? Według mojej wiedzy reinterpretacja polega na wyraźnym przemodelowaniu zastanego obrazu jakiegoś zjawiska, a to za sprawą uruchomienia nowych kontekstów (re)interpretacyjnych, a to wprost wynika z użytej metodologii, dotąd nie stosowanej w procesie (re)interpretacji tego czy innego korpusu tekstów. A zatem wskazanie reinterpretowania jako strategii badawczej wymusza na autorze prezentowanie odczytań nowatorskich, idących w poprzek dotychczasowym praktykom interpretacyjnym. Tak śmiało i ambitnie wyznaczony cel wymusza na badaczu staranne zdanie sprawy ze stanu badań. Zatem, podążając tropem wskazanym przez Habilitantkę, wszystkie pomieszczone w zbiorze artykuły powinny mieć budowę trójdzielną:

- Charakterystyka zastanego stanu badań.
- Krytyka zastanego stanu badań.
- Nowa propozycja interpretacyjna.

W żadnym z wchodzących do zbioru artykułów nie ma wyraźnie zaznaczonego pola reinterpretacyjnego, ani też przedmiotu sporu naukowego Habilitantki z interpretacjami dotychczas funkcjonującymi w obiegu naukowym w odniesieniu do twórczości np. J. Korczaka, Z. Żurakowskiej, K. I. Gałczyńskiego czy A. Lindgren. Zazwyczaj jest tak, że Habilitantka opisuje pojedyncze utwory pisarzy tworzących dla dzieci i młodzieży, nie troszczy się o zachowanie precyzji metodologicznej, a następnie opisuje treść utworów literackich. Można wskazać odstępstwa od tej reguły, a mianowicie szkic o twórczości Lucyny Legut oraz dobrze sproblematyzowany artykuł o powieściach Ewy Nowackiej. Ale i tu trudno dopatrywać się sugerowanej w tytule cyklu reinterpretacji jako metody badawczej. Raczej Habilitantka podąża dobrze już rozpoznany tropem, niekiedy formułuje interesujące wnioski, ale nie układają się one w całość, która stanowi przykład odczytań nowych, rezultatów procesu REINTEPRETACJI. Według mnie zatem podtytuł cyklu artykułów jest nieadekwatny do zawartości, z kolei tytuł główny – będący zapożyczeniem ze znanej powieści J. R. R. Tolkiena – świadczy, niestety, o bezradności Habilitantki wobec konieczności naukowego uspołnienienia

swojego dorobku, którego w istocie uspołnić nie sposób. Przemieszczanie się pani dr Ewy M. Pomirskiej między międzywojnem a literaturą najnowszą, między twórczością pisarzy polskich a zagranicznych sprawia, że bez wskazania powodu takiego postępowania w trakcie lektury otrzymujemy kalejdoskop szkiców o literaturze dla dzieci i młodzieży, a nie dopracowany pod względem metodologicznym, merytorycznym i językowym cykl artykułów naukowych o znaczącej wadze. Na podstawie przedłożonych do oceny artykułów wnoszę, że wybór i zestawienie tekstów, które spełniają funkcję cyklu naukowego, a więc są spójne, pogłębione wydaje się być zadaniem trudniejszym niż wykorzystanie takiego materiału do opracowania solidnej monografii, która mogłaby być podstawą habilitacji. Ponadto niektóre teksty mają wyraźnie przyczynkarski charakter, są jedynie głosem czy komentarzem do tekstów z adresatem dziecięcym i młodzieżowym, nadto pozbawionym wyraźnego celu rozwiązania problemu naukowego (np. *Anioł bez skrzydeł w powieściach Bo Carpelana, Dlaczego spadanie z topoli jest przyjemne? Refleksje o współczesnej literaturze dla dzieci i młodzieży, Gałczyński wśród dzieci*).

2) Szczegółowa analiza *Dzieciństwo, czyli tam i z powrotem. Reinterpretacje literackie i literaturoznawcze*

Pani dr Ewa M. Pomirska zaczyna swój cykl od koncepcji dziecka w myśli pedagogicznej J. Korczaka, pokazuje jej oryginalność, ale bardzo szybko przechodzi do analiz tekstowych. Kreacja postaci Maciusia ma jednak walor symboliczny, pozwalający poszerzyć pole znaczeniowe dziecka jako społecznego aktanta. Szkoda, że nie wystarczyło miejsca dla analiz porównawczych, uwzględniających inne kreacje bohaterów dziecięcych w twórczości Korczaka. Co prawda pojawia się ta materia w kolejnym tekście, ale w izolacji obie wypowiedzi wypadają mało wyraziście sproblematyzowane, co zapewne wynika ze strategii pisania artykułu. O tym informuje Autorka na s. 87 artykułu *Model (pod)kultury dziecięcej w twórczości Janusza Korczaka* przy okazji referowania znaczenia zabawy w życiu Korczakowskich bohaterów. Cenne jest jednak to, że Habilitantka dostrzegła nowoczesne, nieesencjonalne podejście J. Korczaka do idei dzieciństwa uosabianego przez jego bohaterów. Kolejne studium *Autorytetu w twórczości pedagogicznej i literackiej Janusza Korczaka*, według mnie powinno poprzedzać dwa wcześniejsze artykuły, gdyż ma charakter rozważań, które stanowią ważny kontekst analiz literackich. Wtedy mocniej brzmiałyby słowa o nieesencjonalności postaci dzieci w twórczości Korczaka. Pedagog doskonale rozumiał, że dziecko – tak jak dorosły – jest istnieniem złożonym, zmiennym i nie w pełni koherentnym, a

więc bardziej dynamicznym, skorym do przekraczania zmian niż „gotowym”. Jest bytem w Heideggerowskim sensie, a zatem bytem stającym się i wciąż przekraczającym swoje własne istnienie ograniczone „tu i teraz”. Nie zgadzam się z zawartym w tym artykule stwierdzeniem, że książka *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania* J. Bourdieu i J.-C. Passerona podejmuje podobne problemy, które opisywał J. Korczak. To duże uproszczenie, gdyż Francuzów bardziej interesował system utrwalania hierarchii społecznej (kluczowe pojęcie habitusu) we Francji niż relacja systemu społecznego do człowieka (s. 57).

Kolejny artykuł jest powierzchowną próbą opisu twórczości H. Górskiej i J. Korczaka ukierunkowaną w stronę doświadczenia samotności, choć kategoria ta nie została zdefiniowana. To znaczy brak jest w tekście odwołań do podstawowych z tego zakresu prac napisanych choćby w języku polskim, np.: B. Baczek, *Rousseau: samotność i wspólnota*, Warszawa 1964; J. Gajda, *Samotność i kultura*, Warszawa 1987; J. Rembowski, *Samotność*, Gdańsk 1992; *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, pod red. P. Domerackiego i W. Tyburskiego, Toruń 2006; M. Bukowska, *Zagadnienie samotności we współczesnej polskiej literaturze naukowej*, Kraków 2008. Kłopot polega bowiem na tym, że w literaturze, a szerzej, w sztuce, samotność doczekała się bardzo wielu studiów, a zatem należało na początku artykułu zdać sprawę z tego, co Autorka rozumie pod pojęciem samotności, gdyż stosowanie tej kategorii wymiennie z pojęciami odrzucenie, lekceważenie (dziecka przez dorosłych), pozbawienie ochrony, bycie niekochanym kluczową kwestię bardzo mocno zaciemnia.

W kolejnym artykule przedmiotem analiz jest autobiografizująca twórczość Z. Żurakowskiej. Autorka, pisząc o popularności tego typu tekstów w międzywojniu, wymieniła Wiktora Gomulickiego, który co prawda napisał *Wspomnienia niebieskiego mundurka* (1906), ale jako że zmarł w roku 1919, nie mógł w dwudziestoleciu międzywojennym niczego stworzyć. O ile tytuł omawianego artykułu zapowiada rozważania o melancholii, o tyle w tekście mówi się o wielu innych zjawiskach, które w dalszym planie mogą, choć nie muszą, łączyć się z rzeczoną melancholią, a więc: mitotwórstwo, autokreacja, kompensacja. Tu również brakuje dokładności w określeniu tego, czym melancholia jest, bo rozpraw na ten temat – tak jak w wypadku samotności – jest niemało. W kolejnych dwóch artykułach mowa jest o baśniach H. Ch. Andersena i o prozie fantastycznej, wykorzystującej konwencję prozy niesamowitej w celach edukacyjnych. Nie w pełni należy zgodzić się z zawartym w nim stwierdzeniem, że dziewiętnastowieczna literatura dydaktyczna odwróciła się od baśni. Znaczyłoby to, że przed wiekiem XIX wykorzystywała tę konwencję w celach dydaktycznych. W wypadku polskiej literatury dla dzieci i młodzieży sprawa jest oczywista, ale przecież *Baśnie Babci Gęsi* Ch. Perraulta (1697), a potem twórczość J. i W. Grimmów, H. Ch. Andersena, L.



Carrolla pokazują przemiany w zakresie użycia fantastyki i niesamowitości w celach edukacyjno-moralizatorskich, choć i to jest nie do końca precyzyjne. Należy bowiem odróżnić tekst dydaktyczny (np. powieść pensjonarska) od tekstu fantastycznego, który opiera się na schemacie baśniowym, jak choćby *Kwiat paproci* J. I. Kraszewskiego.

Kolejny artykuł, zatytułowany *Anioł bez skrzydeł w utworach Bo Capelana*, jest próbą opisu motywu anielskiego twórczości fińskiego pisarza. Habilitantka w zasadzie opisuje fabułę utworu i koncentruje się na elementach bezpośrednio związanych z treścią. Brak tu analiz kontekstualizujących i próby pogłębienia problemu, np. jak w literaturze fińskiej przedstawiane są postacie o charakterze metafizycznym, czy ten sposób prezentacji różni się od tego, który można odnaleźć w literaturze polskiej. W następnym artykule pani dr Ewa M. Pomirska próbuje opisać współczesne zjawiska związane z promocją, dystrybucją i procesem recenzyjnym utworów dla dzieci i młodzieży. Rozważania jednak nie są pogłębione, to znaczy twórczość T. Tellegena i P. Pullmana została pokazana jako rodzaj artystycznie dopracowanej i niebanalnej działalności przeznaczonej dla czytelnika młodzieżowego czy dziecięcego. Wydaje się jednak, że problem zmiany w zakresie walorów estetycznych literatury dla dzieci i młodzieży niewiele różni się od tych zjawisk, które dotyczą literaturę dla czytelnika dorosłego. W tym jak i w pozostałych szkicach przeważają rozważania ogólne, a jednocześnie Autorka koncentruje się na zagadnieniach związanych bezpośrednio z fabułą utworów, mniej natomiast jest w tym, jak i w pozostałych tekstach, rozważań o charakterze problemowym, dzięki którym można by pokazać współczesną twórczość dla dzieci i młodzieży na tle ważnych zjawisk kulturowych, także tych związanych z ponowoczesnością, ze zdecydowanym wkraczaniem popkultury do literatury dla dzieci i młodzieży. Poza tym brak jest w tym tekście jakichkolwiek odniesień do pojęcia ponowoczesności, a zatem jak Habilitantka rozumie tę dość pojemną kategorię obecną zarówno w rozważaniach socjologicznych, filozoficznych, jak i literaturoznawczych. Nie można bowiem posługiwać się kategorią, która obrosła wcale rozległą biblioteką, bez wcześniejszego sprecyzowania tego, jak Autorka ją rozumie.

Kolejny artykuł zatytułowany *Gałczyński wśród dzieci* jest próbą analizy utworu *Mlynek do kawy*. Analiza wypada dobrze, Habilitantka sprawnie porusza się po przestrzeni wyznaczonej, z jednej strony, przez twórczość Gałczyńskiego, z drugiej zaś, przez charakterystyczne cechy konwencji literatury dla dzieci i młodzieży. Ale mimo to pani dr Ewa M. Pomirska w zasadzie nic do badań w zakresie literatury dla dzieci i młodzieży nie wnosi, a tekst staje się jedynie przyczynkiem, w którym jeden z utworów Gałczyńskiego prezentowany jest jako synteza pure nonsense i niczym nieograniczonej wyobraźni poety. Kolejny szkic, poświęcony twórczości Lucyny Legut, jest opisem dość szczegółowym, ale zdecydowanie

brakuje ujęć problemowych, które pozwalałyby Habilitantce przejść od streszczeń utworów do głębszych analiz, także uwzględniających tendencje rozwojowe we współczesnej literaturze dla dzieci i młodzieży. Co prawda Habilitanka formułuje następujący sąd: „Pojawiają się pytania – o fenomen, także swoiście socjologiczny, popularności Legut w latach dziewięćdziesiątych, który zaowocował przecież napisaniem kolejnych części przygód „Jaśka i Piotrka” i wydaniem kilku nieopublikowanych tekstów. Wydaje się także, że współcześnie warto uważniej przyjrzeć się prozie dla dorosłych Lucyny Legut, która oprócz kilku zdawkowych recenzji nie doczekała się szerszego omówienia” (s.40), który sugeruje szersze ujęcie twórczości Legut. Tak jednak nie jest. Budzi wątpliwości stosowana z dużą swobodą terminologia: „bajkowe opowiadanie” (s. 42), „opowiastka”, „historyjka” (s. 44) w odniesieniu do tych samych tekstów. Choć wiadomo, że Legut realizuje wzorzec bajki ezopowej i baśni, uwzględniając możliwości intelektualne współczesnych czytelników oraz aktualne wzorce estetyczne. Ale także jest to twórczość, która pozostaje wtórna w stosunku do pisarstwa Jana Brzechwy i Kornela Makuszyńskiego. Wątpliwości budzą nieprecyzyjne, czy mylące, sformułowanie „akcja następnych tomików” (s. 53), choć Habilitanka opisuje cykl, będący opowiadaniem. W artykule używane są zamiennie terminy „opowiadanie”/”zbiory opowiadań”, choć na literaturoznawczym podorędziu znajduje się lepszy termin: cykl opowiadań. W dalszych partiach artykułu Habilitanka próbuje scharakteryzować strategię literacką Legut, wskazać główne cechy jej twórczości, ale część ta wypada słabo: „Wszystkie utwory, czy są to nowele, powieści obyczajowe, satyryczne, sensacyjne, charakteryzuje specyficzna narracja, której dominantę stanowi dialog i mowa pozornie zależna. Natomiast dynamiczna fabuła zbudowana jest ze zdarzeń, które bieżą tak szybko, że aż dech zapiera, sceny zmieniają się jak w kalejdoskopie, mało w fabule rozbudowanych opisów.” (s. 59) Pomijam mało zręczne sformułowanie w tekście literaturoznawczym „aż dech zapiera”, ale przecież związek między formami podawczymi a cechami gatunkowymi powieści czy opowiadania jest oczywisty. Nie mogą zaskakiwać powieści czy opowiadania pozbawione dialogów czy też rozbudowanych opisów, co nie zmienia postaci rzeczy, że dany tekst literacki spełnia cechy gatunkowe albo powieści, albo opowiadania. Interesująco natomiast wypada fragment, w którym Habilitanka opisuje różne sposoby budowania postaci męskich i kobiecych w tekstach Legut, choć i tu brakuje pogłębienia kulturowego. Oczywiście, schemat romansu determinuje konstrukcję świata, ale przecież w tradycyjnym romansie zazwyczaj przynajmniej jeden mężczyzna, ten wybrany przez główną bohaterkę, nosi w sobie cechy pozytywne. Zdecydowanie brakuje mi w tych rozważaniach zaplecza teoretycznoliterackiego i kulturoznawczego, choć monograficzny artykuł o twórczości Lucyny Legut wypada na tle pozostałych artykułów bardzo dobrze.

W kolejnym szkicu Habilitanka analizuje wczesną twórczość Edmunda Niziurskiego pod kątem konstrukcji narracji, czasoprzestrzeni i bohaterów. Rozważania Habilitantki prowadzone są sprawnie i w odróżnieniu od poprzednich tekstów Autorka uruchamia konieczny aparat literaturoznawczy. Żywiół analityczny dominuje nad opisowym, streszczeń opowiadań Niziurskiego mniej niż rozważań teoretycznych, jednym słowem to dobry przykład analiz tekstów dla dzieci i młodzieży. Choć mimo wskazanych zalet nie brakuje dziwacznych sformułowań: „Dzisiaj czyta się o szkole Niziurskiego z łezką w oku.” (s. 555), „Poczucie iluzji wzmacnia konstrukcja przestrzeni; czytelnik znajduje się jakby trochę w innym świecie, świecie wyobrażonym.” (s. 555).

Problem różnie budowanych dziecięcych i młodzieżowych tożsamości – różnie, bo przez różnych pisarzy, z różnych kręgów kulturowych – pojawia się w kolejnym szkicu, ale także i w artykule dotyczącym wczesnych opowiadań Niziurskiego. Habilitanka słusznie uwypukla przy okazji swoich analiz tę kwestię, ale nie poświęca jej choćby oddzielnego artykułu, w którym przedstawiłaby w sposób systematyczny, jak pisarki i pisarze swoje doświadczenie kobiece i męskie przekładają na tożsamości swoich bohaterek i bohaterów. Nie chodzi mi o wpisywanie się wyłącznie w obszar *gender studies*, ale można w związku z funkcją literatury dla dzieci i młodzieży podjąć próbę krytycznego opisu esencjalnych konstrukcji męskich w twórczości polskich pisarzy czy esencjalnych kobiecych u polskich pisarek, a zarazem wyszukać odmienne sposoby mówienia o dziewczynkach i chłopcach. Tego typu próby analiz kulturowych są obecne w artykule *Matki i córki w powieściach Ewy Nowackiej - portret potrójny*.

Przedstawiony do recenzji zbiór artykułów i szkiców „Dzieciństwo, czyli tam i z powrotem. Reinterpretacje literackie i literaturoznawcze” nie spełnia wymagań cyklu, o którym mówi ustawa. Mamy oto do czynienia ze zbiorem różnych tekstów naukowych i popularnonaukowych, które co prawda odnoszą się do literatury dla dzieci i młodzieży, ale nie układają się w spójną całość. Mimo zapewnień Habilitantki przedłożony zbiór nie ma charakteru rozważań spójnych: „Układają się [artykuły – M. W.] w transhistoryczną mozaikę, w której znajduję jakiegoś rodzaju wspólną wizję dzieciństwa jako stanu permanentnego, trybu egzystencji niezależnego od wieku. Mojej lekturze tekstów adresowanych do dzieci, poczynając od pierwszego czytelniczego zachwytu, po analizy i interpretacje implikowane teoriami z zakresu badań literackich i interdyscyplinarnych, zawsze towarzyszy intuicyjna potrzeba znalezienia i rozpoznania w nich siebie dorosłej/dziecka.” (s. 7). Widać wyraźnie z przytoczonych słów, iż pani dr Ewa M. Pomirska uznaje literaturę dla dzieci i młodzieży jako fenomen wyjęty z czasu i uwarunkowań społecznych, kulturowych, politycznych. To podejście



wyklucza dostrzeżenie tego, co w literaturze dla dzieci i młodzieży istotne – nie tylko historyczną zmienność ujęć dziecka i dzieciństwa, ale nade wszystko różnorodność literackich opowieści o dziecku i dzieciństwie. Ponadto wyrażony wprost brak dystansu Habilitantki do przedmiotu badań – cenny w działaniach popularyzacyjnych, a nawet krytycznoliterackich – w wypadku budowania dyskursu prowadzi na manowce.

Cykl naukowy zawierać powinien kilka istotnych cech: tożsamą metodologię, tożsame, precyzyjnie określony przedmiot badań oraz tożsamą kompozycję. Żadnego z tych kluczowych dla cyklu naukowego zbiorów tekstów pani dr Moniki Pomirskiej nie spełnia. Ostatnie, najbardziej dojrzałe artykuły wypadają najlepiej i wyraźnie górują poziomem naukowym nad pozostałymi. Niemniej jednak to zbyt wąła podstawa do tego, by uzyskać stopień doktora habilitowanego. Moje zastrzeżenia budzi także warsztat naukowy Habilitantki. W przeważającej większości tekstów mamy do czynienia z popularnymi opisami wybranych, czasem pojedynczych, utworów pisarzy dla dzieci i młodzieży. Przywołane wcześniej sformułowania, mające charakter wypowiedzi ekspresyjnych, oddających chwilowy nastrój Habilitantki, obniżają wartość rozważań. Opisy treści utworów, a nie analizy dominują w przedstawionym do oceny zbiorze, który nie tworzy spójnego cyklu naukowego. Wskazuje na to także tytuł, mający charakter metaforyczny, ale zupełnie nietrafny, nie mający odzwierciedlenia w zawartości zbioru.

## 2. Ocena działalności dydaktycznej, popularyzatorskiej i międzynarodowej

Działalność dydaktyczna pani dr Ewy M. Pomirskiej obejmuje konwersatoria, a także wykłady prowadzone na kierunku filologia polska na macierzystej uczelni. Habilitantka wskazuje na fakt, że prowadziła zajęcia dla studentów o charakterze autorskim. Część obejmowała zagadnienia związane z literaturą dla dzieci i młodzieży, a część zagadnienia z zakresu *gender studies*. Oczywiście należy dodać, że wszystkie zajęcia prowadzone na uczelni powinny mieć charakter autorski, to znaczy powinny odzwierciedlać – w mniejszym bądź większym stopniu – drogi badawcze nauczyciela akademickiego. Tym różni się, między innymi, dydaktyka uniwersytecka od dydaktyki na niższych etapach edukacji, że właśnie zawiera element twórczy i jest wypadkową badań oraz realizowanych na danym kierunku studiów efektów uczenia się. Odnosić należy fakt, że pani dr Ewa M. Pomirska wypromowała kilkunastu magistrów i kilkudziesięciu licencjatów oraz pełniła w tym zakresie funkcję recenzentki. Ponadto Habilitantka była tzw. promotorem pomocniczym w dwóch przewodach doktorskich. Spośród dokonań popularyzatorskich należy wskazać współpracę z różnymi instytucjami regionalnymi, zajmującymi się działalnością edukacyjną i kulturotwórczą.

Natomiast współpraca międzynarodowa Habilitantki skoncentrowana jest wokół relacji między Uniwersytetem Gdańskim a Uniwersytetem im. Janki Kupały w Grodnie na Białorusi, gdzie pani dr Ewa M. Pomirska prowadziła wykłady w latach 2007 – 2009 poświęcone literaturze dla dzieci i młodzieży.

Obszar popularyzacji wyników badań oraz włączania się w działalność międzynarodową nie przedstawia się imponująco, ale jest w mojej ocenie wystarczający. Niemniej, w niewielkim stopniu pani dr Ewa M. Pomirska angażowała się w działalność organizacyjną na macierzystej uczelni i w Instytucie Filologii Polskiej, poza uczestnictwem w komisji rekrutacyjnej.

### 3) Podsumowanie

Biorąc pod uwagę dorobek naukowy, dydaktyczny, działalność popularyzatorską oraz współpracę międzynarodową pani dr Ewy M. Pomirskiej stwierdzam, że nie spełnia on wymagań ustawowych dotyczących osób ubiegających się o stopień doktora habilitowanego. O ile działalność pozanaukowa Habilitantki jest akceptowalna, o tyle Jej dorobek naukowy, a w szczególności przedstawione do oceny główne osiągnięcie w postaci cyklu (a tak naprawdę zbioru) artykułów i szkiców, nie spełnia kryterium znacznego wkładu Autorki w rozwój dyscypliny naukowej. Nie rekomenduję przedłożonego dorobku pani dr Ewy M. Pomirskiej do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

Groźno, 23 lutego 2025

Włodzisław